

# DZIENNIK SUWAŃSKI

Redakcja i Administracja: ul. Kościuszki 81 — SUWAŃKI —

TELEFON Nr. 68  
KACHUNEK CZERKOWY: P. K. O. Nr 63677.

## Szacherki niemiecko-sowieckie wzburzyły opinię Ameryki

Panika na giełdzie berlińskiej

BERLIN, 20.4. — Tel. wł. — W kołach politycznych Berlina zapanowało dzisiaj niesłychane przynębienie z powodu skutków, jakie pociągnęło za sobą ujawnienie rokowań niemiecko-sowieckich.

Pierwszym następstwem nowego zbliżenia Niemiec do Rosji sowieckiej było zaniepokojenie opinii amerykańskiej. Wyraziło się ono w tem, iż rząd Stanów Zjednoczonych odroczył do dnia 6. r. decyzję w sprawie zwrotu prywatnych majątków obywateli niemieckich, zaskewstronanych w Ameryce podczas wojny.

Wiadomość o postanowieniu Stanów Zjednoczonych nadeszła do Berlina około południa i wywołała piorunujące wrażenie.

Na giełdzie nastąpił gwałtowny spadek akcji. Akcje towarzyszy transportowych straciły 10 punktów na kursie. Aby uchronić się od klęski, koncern chemiczny musiał ogłosić dzisiaj, iż za swe akcje wypłaci w tym roku 10 proc. dywidendy.

Niemniej silne wrażenie wywarła wiadomość, iż minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Benes przedłożył rządowi mocarstw memorandum, za praszające do wypowiedzenia się wobec nowej sytuacji, wytworzonej dla Ligi Narodów przez rokowania niemiecko-sowieckie.

Koła rządowe niemieckie obawiają się, że Czechosłowacja, a za nią inne państwa, zasiadające

w Radzie Ligi, mogą obecnie zmienić swe stanowisko w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

## Sowiecki zakaz demonstracji antireligijnych

w prawosławna święta wielkanocne

MOSKWA, 20.4. — Tel. wł. — Komitet centralny partii komunistycznej wydał zakaz urządzania wszelkich demonstracji an-

tyreligijnych, które były planowane na dzień 1 maja jako wielką sobotę, wedle wyznania prawosławnego.

## Dymisja ministrów socjalistycznych Nawa państwowa przed nowym wstrząsem politycznym

### NARÓD MA JEDNO PRAGNIENIE: Skończyć czempredzej targi partyjne i bezrobocie Rządu

WARSZAWA, 20. IV. Przesilenie, wywołane niedzielną deklaracją przedstawicieli P. P. S., zostało w toku dalszym wstrzymane. Deklaracja w swej osnowie istotnej zwracała się przeciw programowi budżetowemu p. Zdziechowskiego, a nie przeciw zasadzie samej koalicji.

W normalnych warunkach można było poprzestać na zmianie na stanowisku ministra skarbu, względnie na częściowej rekonstrukcji gabinetu. Przeszkodziło temu oświadczenie solidarności z p. Zdziechowskim, złożone na naradzie niedzielnej przez p. Gła bińskiego.

Zgodnie z opinią p. marszałka

Rataja, wyrażoną na zebraniu niedzielnym, iż dalsze decyzje na leży uzależnić od stanowiska pełnych klubów, rząd czeka w szczególności na oficjalną uchwałę klubu P. P. S.

O godzinie 11.20 rozpoczęło się posiedzenie klubu P. P. S., sygnał oficjalny wdrożonego przesilenia.

Przewodniczył sen. Posner, Prezes klubu pos. dr. Marek zabrał głos i zdał sprawę o dawniejszych układach, dotyczących programu budżetowego i o przebiegu niedzielnej narady Pięciu u p. marszałka Rataja.

Premier Skrzyński odbył dziś w godzinach przedpołudniowych konferencję z min. Zdziechowskim.

W kołach politycznych przywiązują do tej konferencji dużą wagę.

Na konferencji tej bowiem premier Skrzyński ostatecznie przekonał się, że min. Zdziechowski nie wykazuje tendencji do jakiegokolwiek bądź kompromisu.

## Dziś dymisja gabinetu

WARSZAWA, 20. IV.

Na jutrzejszym posiedzeniu Rady ministrów rozpatrzy sprawę dymisji socjalistycznych ministrów, poczem cały gabinet poda się do dymisji.

Taż zapewniła w kołach zbliżonych do p. premiera Skrzyńskiego.

## Plany wojenne dwu dyktatorów MUSSOLINI I PANGALOS

gotują wspólny atak na Turcję

LONDYN, 20.4. Angielskie koła polityczne są wysoce zaniepokojone częściową mobilizacją armii tureckiej.

Obawiają się tu zaatakowania Turcji równocześnie przez Włochy i Grecję.

Podobno Mussolini zamierza zaatakować Adalię (miasto portowe na wybrzeżu południowym Azji Mniejszej), równocześnie zaś Grecja uderzy na Trację Wschodnią.

Mussolini miał już podobno udzielić Pantagalosowi odpowie-

dniach kredytów na koszty tej kampanji.

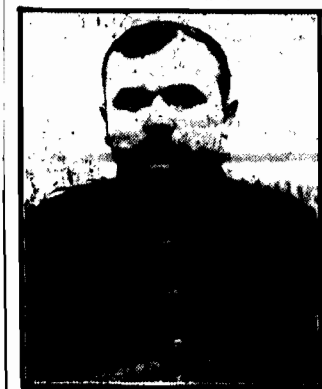
## Także Niemcom rozpada się koalicja

BERLIN, 20.4. Dzienniki berlińskie alarmują opinię możliwością rozpadnięcia się koalicji parlamentarnej, na której opiera się obecny rząd niemiecki.

Demokraci oświadczają, że polityka partii ludowej, usiłującej przyznać b. panującym ich majątki, grozi całości koalicji.

## Jaka kara grozi mordercy ś. p. Huberta Lindego, sierżantowi Trzmielewskiemu?

WARSZAWA, 20. IV. Zgodnie z opinią czynników sądownictwa wojskowego morderca ś. p. Lindego, sierżant



Trzmielewski, będzie odpowiadał z art. 453 kodeksu karnego, który brzmi:

Winnym zabójstwa będzie karany: zamknięciem w więzieniu na czas od lat 8 do 15.

Może być jednak zastosowany równocześnie art. 15 przepisów przechodzących do kodeksu karnego, który brzmi:

Za zbrodnię, zagrożoną karą w art. 453 winna być wyrzeczona kara zamknięcia w więzieniu,

wiezieniu, terminowa lub bezterminowa; przepis ten nie ułżyła przepisom ogólnym w okolicznościach tagodzących.

Może być jednak wyrzeczona w powyższych wypadkach kara śmierci, jeżeli kary tej wymagać będą wyjątkowe warunki danego wypadku.

Sledztwo, prowadzone dzień i noc z niezwykłą pracowitością przez p. prokuratora wojskowego pułk. Kaczmarka i oficera śledczego kapitana żandarmerji Handta, ukończone będzie prawdopodobnie dopiero w końcu bieżącego tygodnia — ze względu na konieczność zebrania całkowitego materiału, dotyczącego się osoby i pobudek mordercy.

## Skazani intencji złoczowscy

Majon, porucznik i chorąży

LWÓW, 20.4. Wczoraj zapadł w sądzie wojskowym w Złoczowie wyrok w sprawie nadużyć w intendenturze złoczowskiej.

Majora Geislera skazano na 1 rok ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska, por. Szczepańskiego na 5 mies., chor. Rosoła na 4 mies., więzienia,

## Bank Polski — czy przerażony sklepikarz?

### Nie cotać się przed szturmem czarnej giełdy

### Złoty jest sztandarem, od którego nie wolno uciekać

WARSZAWA, 20. IV. Kto prowadzi politykę walutową w Polsce?

Bank Polski z ministrem skarbu, czy czarna giełda — czynnik nieodpowiedzialny, antypaństwo wy, żyjący z ciągłego ruchu kursów walut.

Półrocznie doświadczenia upoważniają do twierdzenia, że był naszej waluty uzależniony jest przedewszystkiem od czarnej giełdy, operującej przy ścisłym współdziałaniu wrogich nam giełd zagranicznych, informowanych o naszych losunkach przez kajałowych rzeźmieszków walutowych.

Zamknięty łańcuch spekulacji antypolskiej akcji międzynarodowej stale ciągnie nasz złoty w przepaść gwałtownego spadku, rujnującego życie gospodarcze państwa.

Bank Polski nie potrafi się przeciwstawić temu spiskowi i biernie pospiesza drogą wytknię-

ta przez czarną giełdę, tworząc kursy „życiowe”, tak nazwane dlatego, że właśnie nie mają żadnego wytłumaczenia życiowego.

Pod wpływem pogłosek o przesileniu rządowym kurs złota zaczął znowu spadać. Odpowiedzią Banku Polskiego było wstrzymanie wczoraj interwencji.

Tak postępuje drobny sklepikarz, zdemoralizowany czasami inflacją i 100-procentowymi zyskami, który na wieść o niepewnej sytuacji natychmiast chowa towar i sprzedaje tylko po cichu, ale odczytuje po cenach „życiowych”.

Czy doprawdy i Rząd i Sejm nie są w stanie położyć kresu tej kosztownej bezprogramowej polityce naszej instytucji emisyjnej, która całe społeczeństwo co dzień naraża na olbrzymie straty?

## Butelka — radjoaparatem



Stanisław Ramiowicz, młody uczeń elektrotechniczny, skonstruował sobie aparat radio własnego pomysłu z butelki.

## NA SYCYLIJ— ZIMA

W Palermo burze,  
wichury

i chłody styczniowe

RZYM, 20.4. W Palermo szalała wczoraj gwałtowna burza, po której temperatura spadła do poziomu styczniowego i utrzymuje się na nim nadal.

Wichura zniszczyła wiele domów w okolicy i wyrzuciła duże straty w porcie.

W drodze z Madrytu do Indji

lotnicy hiszpańscy  
otarli się o śmierć  
w pustyni Libijskiej

JEROZOLIMA, 20.4. Hiszpańskich lotników Esteveza i Calvo, którzy w czasie lotu do Indji zmuszeni byli lądować na pustyni Libijskiej, znaleziono po 3-dniowych poszukiwaniach nawpół żywych z wyczerpania.

136-ty tysięczna rzesza bezrobotnych

gnębi bolszewiką Moskwę  
MOSKWA, 20.4. Urzędowy wykaz stwierdza, że w Moskwie znajduje się obecnie 136.000 bezrobotnych zarejestrowanych, czyli o 32.000 więcej niż w marcu r.b.

## Dyktaturę w Polsce widzi już prasa berlińska

BERLIN, 20.4. Prasa berlińska zajmuje się krytyczną sytuacją polityczną w Polsce. Pisma przypuszczają, że rządy po ustąpieniu obecnego gabinetu obejmie gabinet urzędniczy lub też jak twierdzi „Voss. Ztr.” nastąpi dyktatura bądź prawicowa, bądź lewicowa, gdyby kryzys gabinetowy nie został rychło zażegnany.

W obrótach międzybankowych dolar utrzymuje się na poziomie kursu 9.20.

W obrótach prywatnych dolar zwiększa. Tendencja bardzo mocna. Kursy tylko w zaofiarowaniu.

NOTOWANIA PRYWATNE,  
POLUDNIOWE.

Metale

Rubel złoty 5.30.

Dewizy

Berlin 2.37, Belgia (za 100) 35 i pół, Holandia (za 100) 380.00, Londyn (za 1) 49.25, Paryż (za 100) 33.00, Praga (za 100) 29.00, Szwajcaria (za 100) 92.00, Wiedeń (za 100) 133.00, Włochy (za 100) 38 i pół.

ZURYCH, 20.4. Zamknięcie. Warszawa 56 i pół, Paryż 17.15, Londyn 25.17 i pół, Nowy Jork 5.17.7, Belgia 19.00, Włochy 20.82, Berlin 1.23.2, Wiedeń 73.10, Praga 15.35, Budapeszt 0.72.4.

## Na otwarciu radjo-stacji w Warszawie



Premier Skrzyński wygłasza do mikrofonu swe propagandowe przemówienie inauguracyjne. W głębi min. Grabski, który będzie mówić drugi z kolei do mikrofonu.

## Groźba konfliktu sowiecko-chińskiego

Karachana chcą aresztować  
generałowie chińscy za propagandę komunistyczną

PARYŻ, 20.4. Według doniesień „New York Herald” z Pekinu, Czang-Tso-Lin oraz sprzymierzeni z nim generałowie domagają się natychmiastowego odwołania ambasadora sowieckiego Karachana, grożąc że w przeciwnym wypadku polecą go aresztować z powodu prowadzenia przez niego propagandy komunistycznej.

## Radek robi w Berlinie LOCARNO SOWIECKO - NIEMIECKIE

BERLIN, 20.4. Według doniesienia dzienników, usunięto już wszystkie różnice poglądów w rokowaniach o traktat niemiecko-sowiecki i jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia oczekiwać należy zawarcia traktatu.

W układach berlińskich ze strony Sowieców udział bierze osobiście Radek-Sobelson.

## Wybuch pięciu bomb w teatrze

Strasliwy zamach terrorystów chińskich  
20 zabitych i 150 ciężko rannych

LONDYN, 20.4. Z Pekinu donoszą: W mieście Koksza powstali chińscy rzucili 5 bomb na widowie teatru.

Dwadzieścia osób poniosło śmierć na miejscu, około 150 jest ciężko, a kilkaset lekko rannych.





# Wykonanie wyroku śmierci przez powieszenie

## Występ katar warszawskiego w Rzeszowie

WARSZAWA, 20. IV. W Rzeszowie został wykonany wczoraj po raz pierwszy od chwili istnienia państwa polskiego wyrok śmierci przez powieszenie.

wydany przez sąd doraźny na mieszkankę Sokołowa, Ignacego Stapora, za zabójstwo w celu zysku.

Ekzekucję dokonał zaangażowany niedawno przez ministerstwo sprawiedliwości kat Maciejewski.

wezwany w tym celu z Warszawy do Rzeszowa.

Przebieg ekzekucji był następujący:

O godz. 3-ej po poł. na dziedzińcu sądu okręgowego sprowadzono pod eskortą straży więziennej skazańca z zawieszonymi białą chustką oczyma. Tu oczekiwał go już kat

w czarnej masce, ubrany w cylinder, czarny żakiet, lakierki i białe skórkowe rękawiczki.

Obok stał dwójka pomocników, którzy do chwytających wyglądali od swego mistrza jedynie brakiem żakietu i cylindra.

Po odcytnię wyroku przez prokuratora, straż więzienna wprowadziła skazańca na schodki pod szubienicę, obok na stół wskoczył kat i wprawnym ruchem ręki sarsnął skazańcowi na szyję

nasolwany sznur z pętlą.

W tym momencie kat gwizdnął, a na ten znak stojący pod szubienicą pomocnik kata usunął błyskawicznie schodki z pod nóg skazańca, a mistrz ponurej ceremonii

stąpił skazańca za głowę i silnym ruchem obu rąk wykreślił ją w tył.

Nastąpiło uduszenie z jednoczesnym przerwaniem mleczu pa cierzowego.

Po kilku wstrząsach skazaniec przestał żyć.

Kat wówczas zeskoczył ze swego miejsca i nerwowym ru-

chem ręki zdjął swe białe rękawiczki i — jak swyczał kate — rzucił je pod nogi powieszono-

mu. Ciało skazańca pozostawiało jeszcze na szubienicy przez pół godziny, poczem lekarz więzenny stwierdził zgon i polecił zdjęcie zwłok z szubienicy i pochowanie ich.

Mimo silnych nalegań licznych mieszkańców Rzeszowa, kat nie wydał im sznura i w tajemnicy przed ludnością wyjechał do Warszawy.

# Mezobójstwo i samobójstwo żony

## W ubogiej izdebce podjanta

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 20. IV. Żona sabilia męża!

Następnie sama popełniła samobójstwo!

Taka wieść rozniosła się wczoraj rano

po ulicy Łuckiej.

gromą żać przed domem nr. 15 przy tej ulicy tłumy ciekawych.

Tu w małej izdebce na IV piętrze rozegrała się okropna tragedia.

Po trzech strzałach rewolwerowych, które sędziły lokatorów całego domu, rzucono się do mieszkanka posterunkowego VI kompaniarja, Edwarda Mrozowskiego, skąd pochodził odgłos strzałów i po wyważeniu drzwi urzeczono straszna scena.



Anna Mrozowska

Na podłodze tuż przy drzwiach leżała martwa

w kałuzie krwi, Anna Mrozowska z wypuszczonym z dłoni rewolwerem systemu „Mauser”, na łóżku zaś s głową zwróconą w stronę pokoju, leżał nawznak posterunkowy Mrozowski ze siabem i oznakami życia, obficie krwawiąc z dwóch ran w głowie.

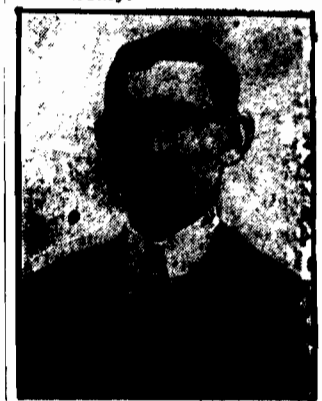
Wezwane natychmiast Pogotowie przewiozło konającego do szpitala Dzieciątka Jezus, zmarł on jednak w drodze. Roztoczono śledztwo, które od razu stanęło wobec dwóch ewentualności: albo posterunkowy Mrozowski odebrał sobie sam życie, co widząc żona, popełniła samobójstwo albo Mrozowska zabiła męża, później zaś sama skończyła z sobą.

Za pierwszym przypuszczeniem przemawiał słyszany przez drzwi po pierwszych dwóch strzałach okrzyk Mrozowskiej: „Edziu! ja nie mogę!” — czy „ja nie przeżyję!”, poczem nastąpił trzeci strzał.

Drugie przypuszczenie utrzymywał jednak

szczęśliwy śledczy Mrozowska, podejrzewała męża, że ją sradzi, pożytyła od sąsiadki swej, Heleny Murset, płaszc, od drugiej zaś sąsiadki, Rajmanowej — szal i w przebraniu poszła za mężem, aby śledzić go i poznać swą rywalkę. Czy dopięła celu — niewiadomo, kiedy jednak Mrozowski wrócił do domu, do późna w noc trwały w spory i kłótni.

Okolo godziny 7-ej do mieszkania Mrozowskich przyszedł posterunkowy Lipski, wysłany z kompaniarja, by wezwać Mrozowskiego na służbę. Mrozowski wówczas spał. W dziesięć minut po wyjściu Lipskiego daly się słyszeć strzały.



Edward Mrozowski

Przed zabójstwem i samobójstwem Mrozowska, ubrana odświętnie w czarną suknię, modliła się; na stole znalaziono książkę do nabożeństwa, otwartą na stronie, zawierającą modlitwę „Za męża”, s na niej ślady obficie rantonnych łez.

Mrozowska pracowała w Banku Polskim jako posługaczka. Nczyla lat 29, mał jej miał lat 37. Byli bezdzietni.

## Bezręka szwaczka



Pozbawiona rąk od urodzenia pewna mieszkanka Berlina, utrzymuje się z szycia, posługując się w tej pracy wyłącznie nogami. Mimo to kobieta ta uchodzi za prawdziwą mistrzynię w tym fachu.

## BOKS NA KAPITOLU

### Posłowie St. Zjednoczonych uciekają się do argumentu pięści

W parlamencie St. Zjednoczonych, na Kapitolu w Waszyngtonie s okazji afery niejakiego Englscha, oskarżonego o łapownictwo, jak donosilo o tom pokrótce nasze depesze, doszło do gorzszących zajęć między posłami Millsem i Rankinem.

— Wyrzucicie tę kanalję! — ryczał Rankin, wskazując na przeciwnika.

— Powtórz, coś rzekł! — odparł Mills, a policze ci wszystkie zebrał!

— Jesteś niedźną kanalją! — powtórzył Rankin. Wówczas obaj porwali się z miejsc, zdjeli marynarki i sala obrad zamieniła się na arenę walki na pięści.

Kres jej położyła straż parlamentarna, która obezwładniła obu zapasników i usunęła ich z sali, przy głośnych okrzykach oburzenia całej izby:

— Precz z brutalami! Wyrzućcie ich!

## Kapelusz wicekróla



W Chinach niektóre rodzaje kapeluszy są przywilejem pewnych godności i biada śmiertelnikowi, któryby się odważył nieprawnie przywdziać kapelusz nieodpowiedni do jego stanowiska społecznego.

## Przeprowadzka słońca



Obrzymowi s ogrodu zoologicznego w Lipsku kazano się przeprowadzić do nowego legowiska. Dzieje — niebardzo jednak tu ma się podobą, gdyż po drodze wyrwca drzewa, które ma się nie chcą usunąć.

## Śladem „Rewizora z Petersburga”

Falszywy prezydent Izby Deputowanych

PARYŻ. 20. 4. Przybyły do miasta Boneville komiwojażer Gabriel Botet zapisał się w księdze hotelowej jako Edward Herriot, deputowany, urodzony dn. 9-go października 1880 roku, stał mieszkaniem Lyonu, imieniem sio wy. — podał się za prezydenta Izby Deputowanych.

Wiadomość ta szybko rozszalała się po mieście, budząc sensację. Przed hotelem, w którym zamieszkał rzekomy prezydent Izby, zaczęły się gromadzić tłumy. Przybył mór, by powitać znakomitego gościa.

## Mgła, wróg lotników

rozprasza się przy pomocy maszyny Donlostry wynalazek w dziedzinie lotnictwa

NOWY JORK. 20. 4. Departament lotniczy skończył próby z aparatem do rozpraszania mgły. Komunikat departamentu głosi, że przy pomocy specjalnej maszyny elektrycznej niejednokrotnie rozpraszano mgłę na przestrzeni 600 metrów kwadratowych i do wysokości 300 metrów.

Pod działaniem maszyny tej mgła rozprasza się w ciągu kilku sekund, co jest szczególnie ważne przy lądowaniu podczas mglistej pogody.

## Kącik humoru

### Wytlumacz!

— Na spłynie, spłynie wód gniazy o klesza gromadzące spoznaczające, starostwa, by jebw używano stale na nowo, w dzień i noc.

## Sezon wyścigów konnych rozpoczyna się



Z konkursów hipicznych w Bagatelle pod Paryżem.

## NA LISTKU RÓŻY —

### LISCIK Z PODRÓŻY

Wyjechaliśmy prawie równocześnie: Amundsen do bieguna północnego, a ja do... Bydgoszczy.

Każdy sobie rzepkę skrobie: niech Amundsen opisze, co on widział, a ja tym, którzy nie znają Bydgoszczy, opowiem, co ja widziałem.

Miasto jest niewielkie, ale dobrze zabudowane, czyste i sympatyczne. Leży nad Brdą, która

daleko od miasta wpada do Wisły.

Brdę łatwiej przeskoczyć, niż wymówić.

Dotychczas za najtrudniejsze do wymówienia zdanie w języku polskim uchodziło: Chrzyszcz brzmi w trzcinie.

Obecnie doradzałbym, zwłaszcza cudzoziemcom dla oswojenia się z dźwiękami mowy polskiej, szybko powtarzać:

— Brnij w bród przez prąd Brdy.

Bydgoszcz robi wrażenie miasta zupełnie nowego. Niema tam ani starych kościołów, ani średniowiecznych kamieniczek, ani cemych pamiątek historycznych. Ładny jest fronton kościoła Pary i kilka starych spichrzów nad Brdą. Zakątek ten przypomina trochę Gdańsk.

W Muzeum miejskiem można podziwiać sztucce Zymunta Augusta i papierońkę Matejki.

Przed gmachem Muzeum jest studnia z oryginalną grupą bronzową, przedstawiająca dwu młodych nagusów, łapiących kaczuszkę.

W parku miejskiem wznosi się monumentalna fontanna, wyobrażająca potop. Na skałę wapienia się mężczyzna, podtrzymując młodą kobietę. Para postaci leży niżej — widać sil już nie miały piąć się. Tu też szuka schronienia wrzód zalowem wód niedźwiedź, łow i boa — cotractor.

Fontanna jest czynna i cała grupę oblewają strumienie wody. Praszczura naszego Noego nie widać.

Natomiast przed gmachem Teatru widać śliczną figurę Lucznicy. Na niewysokim postumencie stoi naga kobieta i naciga łuk, celując w Teatr. Dobrym instynktem wzięła, chce widocznie wystrzelać wszystkich artystów, ale niestety, dotąd jej się to nie udało.

Początkowo był podobno projekt usunięcia Lucznicy, aby nie gorszyła Bydgoszczanek nagocią kształtów, ale tego pomysłu dotęki Boga saniechano i pobiegł stół sobie dalej, nawet bez fartuska i jest prawdziwą ozdoba miasta.

## Mężczyzna czy kobieta?



Trudno poznać, kto kryje się w tej najmodniejszej piśmie. Czyba to mężczyzna czy kobieta?

# Jak pracuje Związek Oficerów Rezerwy.

Latem roku ubiegłego z inicjatywą zorganizowania rezerwy, zamieszkał w Suwałkach, powstał Komitet Organizacyjny Kola Suwałskiego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w składzie: gen. rez. Suchodolski, por. rez. Jaroszyński i ppor. rez. Weber.

Przedwstępne prace tego Komitetu doprowadziły do swołania 1-go sebranego organizacyjnego Kola, które odbyło się w dniu 30 września 1925 r.

Dnia tego na nielicznym sebraniu, na którym obecnych było tylko 14 oficerów zamieszkałych na terenie P. K. U. Suwałki, po szczegółowym przedyskutowaniu sprawy będącej przedmiotem obrad, utworzone zostało Kole Suwałskie Związku Oficerów Rezerwy.

Wybrany na tym sebraniu Zarząd Kola, na pierwszym swoim posiedzeniu, odbytem w początku października r. ub. wyłonił z pośród siebie: na Prezesa Zarządu gen. Suchodolskiego, na wice-prezesa mjr. Stanisława Zalewskiego, na sekretarza ppor. Webera i na skarbnika ppłk. rez. Mieczysława Makarowicza. Oprócz tego w skład Zarządu wchodzi: porucznicy Jan Bitner, Edward Jaroszyński i Józef Taniowski.

Kole zatwierdzone zostało przez Centralny Związek O. R. i Wileński Związek Okręgowy, tudzież prawnie zarejestrowane w miejscowym Starostwie i Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.

Na pierwszym sebraniu zapisało się na członków Kola 14 oficerów, obecnych na zebraniu, a czasem są liczba członków wzrosła do 21.

W okresie od 1 października r. b. posiedzenia Zarządu Kola odbywały się raz na miesiąc. Na posiedzeniach opracowywano program pracy w łonie Zarządu i podsielono obowiązki pomiędzy członkami; omawiano również sprawy bieżące dotyczące życia, rozwoju i zadań lokalnych Kola.

Wysiłki i starania skierował Zarząd w pierwszym rzędzie na tak żywotne sprawy jak nawiązanie łączności z miejscowym garnizonem i powiększenie ilości członków Kola.

Starania te uwieńczone zostały wynikiem dość pomyślnym, gdyż na następnym walnym sebraniu, odbytem w dniu 4 listopada 1925 r. Zarząd sprawował już członków, że kontakt z bracią umundurowaną i kolemi Żalogowym Towarzystwem Wileńskim wyjątkowo — jak pisał generał — doprowadził do powstania i podzielenia się na dwa oddziały: jeden w Suwałkach, drugi w Warszawie.

W tym celu Zarząd wybrał na przewodniczącego ppor. Jaroszyńskiego, na wice-przewodniczącego ppor. Webera, na sekretarza ppor. Makarowicza, na skarbnika ppłk. rez. Mieczysława Makarowicza. Oprócz tego w skład Zarządu wchodzi: porucznicy Jan Bitner, Edward Jaroszyński i Józef Taniowski.

Kole zatwierdzone zostało przez Centralny Związek O. R. i Wileński Związek Okręgowy, tudzież prawnie zarejestrowane w miejscowym Starostwie i Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.

Na pierwszym sebraniu zapisało się na członków Kola 14 oficerów, obecnych na zebraniu, a czasem są liczba członków wzrosła do 21.

W okresie od 1 października r. b. posiedzenia Zarządu Kola odbywały się raz na miesiąc. Na posiedzeniach opracowywano program pracy w łonie Zarządu i podsielono obowiązki pomiędzy członkami; omawiano również sprawy bieżące dotyczące życia, rozwoju i zadań lokalnych Kola.

Wysiłki i starania skierował Zarząd w pierwszym rzędzie na tak żywotne sprawy jak nawiązanie łączności z miejscowym garnizonem i powiększenie ilości członków Kola.

Starania te uwieńczone zostały wynikiem dość pomyślnym, gdyż na następnym walnym sebraniu, odbytem w dniu 4 listopada 1925 r. Zarząd sprawował już członków, że kontakt z bracią umundurowaną i kolemi Żalogowym Towarzystwem Wileńskim wyjątkowo — jak pisał generał — doprowadził do powstania i podzielenia się na dwa oddziały: jeden w Suwałkach, drugi w Warszawie.

W tym celu Zarząd wybrał na przewodniczącego ppor. Jaroszyńskiego, na wice-przewodniczącego ppor. Webera, na sekretarza ppor. Makarowicza, na skarbnika ppłk. rez. Mieczysława Makarowicza. Oprócz tego w skład Zarządu wchodzi: porucznicy Jan Bitner, Edward Jaroszyński i Józef Taniowski.

Kole zatwierdzone zostało przez Centralny Związek O. R. i Wileński Związek Okręgowy, tudzież prawnie zarejestrowane w miejscowym Starostwie i Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.

Na pierwszym sebraniu zapisało się na członków Kola 14 oficerów, obecnych na zebraniu, a czasem są liczba członków wzrosła do 21.

W okresie od 1 października r. b. posiedzenia Zarządu Kola odbywały się raz na miesiąc. Na posiedzeniach opracowywano program pracy w łonie Zarządu i podsielono obowiązki pomiędzy członkami; omawiano również sprawy bieżące dotyczące życia, rozwoju i zadań lokalnych Kola.

Wysiłki i starania skierował Zarząd w pierwszym rzędzie na tak żywotne sprawy jak nawiązanie łączności z miejscowym garnizonem i powiększenie ilości członków Kola.

Starania te uwieńczone zostały wynikiem dość pomyślnym, gdyż na następnym walnym sebraniu, odbytem w dniu 4 listopada 1925 r. Zarząd sprawował już członków, że kontakt z bracią umundurowaną i kolemi Żalogowym Towarzystwem Wileńskim wyjątkowo — jak pisał generał — doprowadził do powstania i podzielenia się na dwa oddziały: jeden w Suwałkach, drugi w Warszawie.

W tym celu Zarząd wybrał na przewodniczącego ppor. Jaroszyńskiego, na wice-przewodniczącego ppor. Webera, na sekretarza ppor. Makarowicza, na skarbnika ppłk. rez. Mieczysława Makarowicza. Oprócz tego w skład Zarządu wchodzi: porucznicy Jan Bitner, Edward Jaroszyński i Józef Taniowski.

Kole zatwierdzone zostało przez Centralny Związek O. R. i Wileński Związek Okręgowy, tudzież prawnie zarejestrowane w miejscowym Starostwie i Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.

Na pierwszym sebraniu zapisało się na członków Kola 14 oficerów, obecnych na zebraniu, a czasem są liczba członków wzrosła do 21.

W okresie od 1 października r. b. posiedzenia Zarządu Kola odbywały się raz na miesiąc. Na posiedzeniach opracowywano program pracy w łonie Zarządu i podsielono obowiązki pomiędzy członkami; omawiano również sprawy bieżące dotyczące życia, rozwoju i zadań lokalnych Kola.

Wysiłki i starania skierował Zarząd w pierwszym rzędzie na tak żywotne sprawy jak nawiązanie łączności z miejscowym garnizonem i powiększenie ilości członków Kola.

Starania te uwieńczone zostały wynikiem dość pomyślnym, gdyż na następnym walnym sebraniu, odbytem w dniu 4 listopada 1925 r. Zarząd sprawował już członków, że kontakt z bracią umundurowaną i kolemi Żalogowym Towarzystwem Wileńskim wyjątkowo — jak pisał generał — doprowadził do powstania i podzielenia się na dwa oddziały: jeden w Suwałkach, drugi w Warszawie.

Wszystkim, którzy karkawie wzięli udział w oddaniu ostatniej podłogi drogi do...

S. T. P.

## por. Feliksa Piława-Piławskiego,

a w szczególności: Wielebnemu ks. kapelanowi Kamińskiemu, ks. Ostrowskiemu, ks. Wierzbickiemu, Związkowi Osadników na czele z prezesem p. Jaroszyńskim za okazaną uczynność i gorliwą pracą w pogrzebie, Dowódcy garnizonu, pułk. Wołkowiakiemu i Dowódcy 41 Suw. p. p. pułk. Oświecimskiemu, przyjacielowi kapitanowi Jareckiemu, Majorowi Borysowiczowi, majorowi Nosowskiemu, Komendantowi Radziejewskiemu i Komendantowi Dąbrowskiemu, kolegom oficerom, Redaktorowi Dziennika Suwałskiego i Kurjera Suwałskiego, Czesławowi Dargielowi, p. p. Jarmolowiczom, Milanowskiemu, Ciupkom, Lesieckim, rodzinie p. p. Rylskich oraz wszystkim znajomym i życzliwym zmarłego za ujawnione współczucie, składając, z głębi żółtałych serc płynące

**„Bóg zapłać“**

Pogrążona w głębokim smutku

**Rodzina.**

### Z SĄDU.

#### Ostrożnie z dolarami.

W dniu wczorajszym, w wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego, rozpoznana była sprawa Jana Wojnickiewicza oskarżonego o świadoma sprzedaż fałszywej 50-cio dolarówki.

Jak przewód sądowy wyjaśnił i ekspertyza zakładów graficznych ustaliła, Wojnickiewicz przywiózł z Ameryki 50-cio dolarówkę, wartość obiegową nie mającą, gdyż wydaną przez rząd powstańczy z lat 1961—1964 i takową sprzedał Parfianowi Ponomarowowi za 345 zł.

Sprawa ta, rozpatrywana dn. 27 lutego r. b. w Sądzie Pokoju 1-go Okr. zakończyła się wyrokiem skazującym Jana Wojnickiewicza z art. 391 Kod. Kar. na 6 mcy więzienia i zwrot strat. Wydział odwoławczy wyrok Sądu Pokoju 1 okr. zatwierdził.

### Święto sadzenia drzew.

Przypominamy, że jutro odbędzie się Święto sadzenia drzew o następującym programie:

Godz. 8.30—Nabożeństwo.  
Godz. 9—Poświęcenie sadzonek.  
Godz. 9.40—Pochód na szosę Kalwaryjską — miejsce sadzenia drzew.

Udział w tej uroczystości przyjmą wszystkie szkoły.

Ze względu na olbrzymie znaczenie wychowawcze święta, które rozwija w młodzieży umiłowanie przyrody i miłość do ziemi rodzinnej, Komitet święta, troszcząc się aby wypadło ono jaknajokazalej prosi wszystkie korporacje i organizacje, tudzież starsze społeczeństwo o jaknajliczniejsze przybycie.

### Zmiana Zarządu i Spółdzielni.

„Chłopski rozum“ Suwałki Torba I: 1.

Dnia 14 lutego 1926 r. wybrano zarząd:

Przewodniczący: Edward Pinter, skarbnik Hieronim Niegosz; i inni członkowie zarządu: Władysław Ziarnicki, Józef Mrozowski, Bolesław Krzywiński, Bolesław Zdanie, Aleksander Brecht, Zygmunt Bagdadki.

1-1

#### Sprawozdanie miesięczne Spółdzielni „Chłopski Rozum“ z dnia 31 grudnia 1925 r.

Za wpłacone udziały winniśmy 33 zł.

Mamy: 1) ruchomości 100 zł  
2) weksel uprawomocniony 800 „  
3) należność do sąsiadów 900 „  
4) gotówka 33 „  
majątek 1100 zł

Zarząd Spółdzielni „Chłopski rozum“  
Suwałki, Torba I: 1.

### Dwa pokoje DO WYNAJĘCIA.

Wiadomość: Kościuszki 116. Autz.

3-4.

### Odpowiedzi Redakcji.

Pani Nester. Józefowi i Emilij Plater. W sprawie, którą Pan porusza, skierowaliśmy się do zainteresowanej instytucji. Nie wątpimy, że będzie ona zadowolona, jak należy; w razie przeciwnym prosimy o powiadomienie nas.

Pani A. Wisniewskiej ul. Rynkowa. Sprawę, o którą Pani chodzi, uważamy za osobistą, nie nadającą się do ogłoszenia.

### Sprzedaje się dom piętrowy murowany

przy ul. Kościuszki z zabudowaniami, placem i sadem. Wiadomość w Administracji Dziennika.

1-3.

# BEZ DUSZY.

Trzeci rok mija... gdy ujrzał ją niegdys w uroczym mieście i posnął, że Tej niemyślniej, porwanej prądem życia i wypleszczonej przez życie, a kochającej nie tylko siebie królowej nie dosięgnie nigdy...

Chyba wzrokiem jeno — chyba słowem jakie usłyszy, słowo nieśliczne, bolesne, szare, mówiące o rzeczach ziemnych, swykich... — chyba to tylko.

Było w niej ogromnie i głośno mówiące o Swój potężne zakłęcie szczęścia!

Szedeł za nią; owiewał ją jakis szept cichy, płomienny, zmierzający, mówiący o Jej ciętych ciemno-blond włosach, o mierzonych... o różowej, ciepłej twarzy i o tych ustach...

Usta...

Rozchylone i bardzo dźwięczne i arcykobiece usta...

Usta...

Uśmiechające się zawsze i przez sen nawet... Mówiące jakies baśnie zakłute o raj, którego pocątek na imię... — barwa i odurzającym rozchylem swoim, jak grzech ponętne, świadome niewysłownych czarów i czyniące chyba bogów godne obietnice.

Usta...

Patrzyła niebieskimi sz-

ge ducha rzucił na nią zakłęcie:

— Dosięgnę Ciebie! Moja będziesz! Dosięgnę zarem tych potęg i balwochwalczym uwielbieniem i ukochaniem piękna Twego! — Dosięgnę Ciebie, strojnym otoczoną miłośchem, boś Ty mi jest papierem, na którym wypiszę boskie piękno szalu i upojenia...

— Kochaj mnie! — Kochaj mnie, bo moje pragnienia i ból i miłość moja we mnie jednym większą jest, niżli w licznym tłumie tym całym!

— Kochaj mnie, biała, rozkwitła, wspaniała! — Zakłęcie temu nie obronisz się — pokochasz! — Pokochasz i nie masz siemskiej mocy, którąby Cię ochronić mogła, bo oto ja mam syn pierś! — na papierze Twego piękna dajcie swych szarów wypisać dziś pragnę... Całą mego ducha potęgą Ciebie proszę...

— Kochaj! — Kochaj, bo zaiste żaden z synów człowieczych na demnie uwielbił i ukochał piękna Twego nie zdoła...

A gdy znalazł się w królewskim grodzie, spotkał ją tu pociągą osęknącą, samotną w swiętą otuloną purpurą, jak promień białocanej, rubinowej gwiazdy.

I płonęły szafirowe Jej źre-

nice słonecznym opromienione światłem i mocno zaróżowiały się Jej lica niespodziewanym zaskoczone zajęciem...

I różowazą była od róż i czarowniejszą od śpiwu ruszaka, stąpala wolno i cicho, z gasnącym uśmiechem na ustach.

— Od tej chwili dusza Twoja noją się stała własnością, jak i Ty cała moja jesteś! — Nie mogę wierzyć temu! — rzekła po krótkim namyśle, i gdy to mówiła, — dźwięny, tajemniczy uśmiech samajczył na Jej twarzy i zdało się, że wyszeptala ciszej, niżli szemrzą skrzydła motyla: „Nie kocham Cię“

I sporo upłynęło czasu, zanim się z nią znowu zobaczyć mogli...

I szła obojętna obok niego, simna jak sfinks, uśmiechnięta — jak baśń najbrzedniejsza — szła obok niego i oślepiła go przychychem swego ciała i ujmującym wdziękiem ust swoich... i coraz bardziej tajemniczym był uśmiech Jej...

I z'oczu Jej było można odczytać znowu te słowa: „Zaiste powiadam Ci, nie unosi się dumą zwycięstwa swego, albowiem nie kocham Cię — lubuję się jeno w rozkochaniu Twym, ale miłość moja nigdy do Ciebie należeć nie będzie...“

Zaledwie kilka chwil miłych spędził z nią wtedy razem, a później w domu były dla niego chwile szalu, które o-

mdlenie go wprawiały — a gdy obudził się, witał go chłodny, tajemniczy uśmiech Jej...

— Kocham ją — boję się Jej — i słuchaj Jej muszę...

Aż gdy razu pewnego, we śnie, drżący spażem rozkośszy, w objęciach tulił ją i spalone żarem gorączki wargi Jej całował — uczył nagłe smutek wielki i uczuł zimną obcość Jej, chociaż rozplamioną całą drżała w ramionach jego...

A przebudziwszy się, ujrzał, że była to zwodnicza mara senna...

I smutek wzmagal się w nim...

I gdy ją znowu zobaczył, utonął całym smutkiem oczu swych w Jej oczach i rzeki przejęty twoga:

— Nad wszystko, wszystkim pokochałem Cię Pani! — Nikomu dajcia wierzyć nie można — rzekła, a na ustach Jej sakwił niepojęty, sagadkowy uśmiech; czuł że chłodnieje i usuwa się znowa z towarzysztwa jego; — potem usłyszał głos cichy Jej:

— „Proszę już odejść... — sama pójdę...“

I ból zatrząsł nim w chwili tej byby był ikał, jak bezsilny szaleniec, lub dziecko — krwawiły ręce na własnej pierśi i u nóg Jej wibły się rozpaczliwie, jak potępieniec.

„Proszę mnie sama zostawić... odejść proszę... obawiam się... daj się słyszeć znowu Jej delikatne ciche słowa...“

I coraz chłodniejszy, i coraz bardziej niepojęty a tajemniczy uśmiech zakwitł na ustach Jej...

Postuszny słowom, spełnia życzenia Jej, a gdy zostawiasz się z nią — sam pozostał, szalejąc bezprzytomnie, wołał ikałoniem, przerywanym głosem:

— Dumna! — Ty najdumniejsza z dumnych! — I znowu ją spotkał i zagadnął:

— Taisz się! — kochasz! — przynaj się! — ale w wymijającej odpowiedzi widział sawsze niemy, przesycający ruch głowy Jej i przedziwny, niepojęty, śmiły uśmiech ów.

A gdy wif się z bólu i konał niemal u nóg Jej, rzekła: „Teraz opuść mnie proszę... sama niech idę... stanowczo nie mogę... Czego Pan chcesz?“

Milczał i patrząc w szafirowe źrenice oczu Jej, zakłął cicho w duchu błagalną prośbę:

— Duszyl! — Duszyl! — Duszyl!!!

Ale śmiły, sfinksowy uśmiech Jej sabolał go w tej chwili jak rana i zdało mu się przy potępnym dloni uścisku, że w tej powiewnej sero melancholji uczył cichy szept Jej, który jak sakrzywiony harpun w mózg mu się wbił:

„Nie kocham Cię...“